Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17 — 18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. ‖ Piątek 11-go listopada 1932 roku. ‖ Nr. 259.

Z chaosu i bezsiły do ładu i mocy.

Z dniem 11 listopada Polska odrodzona wchodzi w piętnasty rok niepodległego bytu państwowego. Okres lat kilkunastu jest z pewnością krótką zaledwie chwilą w życiu państw i narodów. A jednak te lata, które nas dzielą od momentu przepędzenia okupantów i zwycięskiego wydźwignięcia sztandaru niepodległości, wypełnione są treścią tak bogatą, pulsują takim ogromem życiodajnej państwowotwórczej pracy, że stajemy wobec ich dorobku z podziwem, dumą i nadzieją. Polska z całą prężnością młodego rozmachu zdąża ku wielkiej, mocarstwowej przyszłości.

Rok 1918, który dał reszcie świata błogosławieństwo pokoju, rozpoczyna w Polsce nowy okres wojen dla obrony nieokrzepłej jeszcze niepodległości, dla wyrąbania zmartwychwstałemu państwu granic i zebrania pod polską władzę ziem ku niej ciążących. Przez dwa jeszcze lata bóg wojny tratuje ziemie polskie od Pińska i Zbrucza po Warszawę. Krwawi się Lwów, Cieszyn, Górny Śląsk i Wielkopolska.

Nietylko jednak straszliwe spustoszenia wojenne odziedziczyliśmy w spadku po przeszłości na nowe życie w wolności. Udźwignąć musieliśmy i spadek po półtorawiekowej niewoli, po rządach ciemięskich, zatruwających ducha i samowiedzę narodową, ograbiających nas z dóbr duchowych i materjalnych, rządach ciemnoty, knuta i praw wyjątkowych. Rządy zaborcze wysilały cały swój kunszt rządzenia w tym kierunku, by ziemie polskie utrzymać na najniższym poziomie zaniedbania gospodarczego i kulturalnego. Rezultaty osiągnięte dały też obraz straszliwy.

W latach, wyprzedzających bezpośrednio wojnę, na ziemiach, stanowiących dziś obszar państwa polskiego, istniało zaledwie około 18,000 szkół niższych, liczących niespełna dwa i pół miljona dzieci, tylko niewiele ponad 450 szkół średnich. Musieliśmy po odzyskaniu niepodległości stawać do wyścigu pracy z resztą Europy, a sieć naszych dróg bitych, np. odziedziczonych po zaborcach, wynosiła w r. 1918 o 0.7 km. (wileńskie), 1.7 km. (woj. wschodnie), 8.4 km. (woj. środkowe) na 100 km. kwadratowych, gdy równocześnie stan dróg we Francji, Anglji i Niemczech wyrażał się liczbami: 104, 81, 48 km. Takim był nasz spadek po zaborcach w każdej dziedzinie życia zbiorowego.

W r. 1918 rozpocząć miały wspólne życie państwowe trzy społeczeństwa polskie, wtłoczone od setki zgórą lat w trzy różne organizmy państwowe, urabiające swą psychikę w odrębnych warunkach szkoły, administracji, struktury społecznej i obyczaju.

Zjednoczenie polskiego plemienia, wywalczone ofiarnym wysiłkiem całych pokoleń, zrealizowane czasu wielkiej wojny nieugiętem bohaterstwem najlepszych w narodzie z Józefem Piłsudskim na czele, miało na drodze ku istotnemu zespoleniu do przezwyciężenia całe góry separatyzmów i uprzedzeń dzielnicowych, nieszczęsnych miazmatów niewoli. Organizacja państwa, unifikująca życie narodu, stawała wobec trzech, a nawet czterech systemów prawa cywilnego i karnego, wobec trzech systemów monetarnych, trzech nastawień gospodarki społecznej.

W takich warunkach rozpoczynało się życie Polski niepodległej.

Z garstki legjonistów i peowiaków, którzy rozbrajali Niemców przed 14 u laty w Warszawie, urosła bohaterska, sprawna, czujna armja narodowa. W miejsce pstrokacizny dzielnicowych ustaw i kodeksów, postawiliśmy zjednolicony ustrój, który zostanie niedługo ukoronowany nową konstytucją, dostosowaną do potrzeb państwa i do wymogów techniki rządzenia. Nasz system gospodarczy i monetarny opiera się zwycięsko najcięższym atakom kryzysu. W stosunkach międzynarodowych zajęliśmy stanowisko, odpowiadające naszemu znaczeniu i naszym zadaniom dziejowym. Rzuciliśmy podwaliny pod współpracę z narodami, wchodzącemi w skład ziem Rzeczypospolitej.

Polska z całą prężnością młodego rozmachu zdąża ku wielkiej, mocarstwowej przyszłości.

Ra.

Ojczyzny nieśmiertelnej serce wielkie.

W momencie grozy i szczęścia zarazem, chaosu i świtu wolności w 1918 roku — jeden był tylko w Polsce człowiek, który górował nad sytuacją, genjalnem swem spojrzeniem ujął całość – przejął w swe ręce pełnię władzy, stworzył rząd, zorganizował wojsko, kazał zamilknąć fermentom społecznym zjednał dla państwa chłopa i robotnika i podjął nieubłaganą walkę o granice, toczoną równocześnie na wszystkich frontach!

Rola dziejowa Józefa Piłsudskiego w momencie wyłaniania się państwowości polskiej jest przeolbrzymia.

Ongi, w stuleciu mroków niewoli, marzył Juljusz Słowacki:

„Ojczyzny nieśmiertelnej serce wielkie
niech słyszą ciągle w sobie bijące...“

Józef Piłsudski wcielił to marzenie w czyn, kiedy 11 listopada 1918 roku objął ster dusz polskich.

Otwarcie polskiego gimnazjum w Bytomiu.

BYTOM. Odbyła się tu uroczystość otwarcia pierwszego polskiego gimnazjum w Niemczech. Po nabożeństwie w kościele, gdzie wobec przeciwu miejscowego proboszcza nie mogło odbyć się kazanie, udano się do gimnazjum, gdzie w udekorowanej sali odbyła się uroczysta akademja.

Na uroczystość przybyli: konsul generalny R. P. Leon Malhomme, prezes komisji mieszanej Calonder, naczelnik Hinze, konsul Bratkowski z Wrocławia, sekretarz komisji mieszanej Huber, attaches konsulatu generalnego R. P. przedstawiciel niemieckich władz szkolnych Schmitalla i wielu gości z Polski.

Poświęcenia gmachu dokonał prezes dzielnicy I-ej Związku Polaków, ks. Koziołek z Grabiny.

Wielkie zainteresowanie wzbudziło przemówienie prezesa komisji mieszanej Calondera, który życzył nowej placówce, aby wychowywała przywódców polskich, świadomych obywateli niemieckich. Prez. Calonder wyraził nadzieję, że działalność gimnazjum przyśpieszy udzielenie mu przez władze niemieckie prawa publiczności. Przemawiali następnie dalsi mówcy poczem akademję zakończono.

FRANKLIN ROOSEVELT
wybrany prezydentem Stanów Zjednoczonych.

NOWY JORK. Prezydentem Stanów Zjednoczonych wybrany został kandydat stronnictwa demokratycznego, Franklin Roosevelt.

Zwycięstwo Roosevelta osiągnęło rozmiary wieksze, niż się ogólnie spodziewano. Zdobył on zdecydowaną przewagę w 35 stanach, gdy Hoover tylko w pięciu.

Z pośród 531 elektorów 472 należy do zwolenników Roosevelta, 59 — Hoovera.

Za Hooverem głosowały stany Maine, Vermont, Connencticut, Nevhampshire, Delaware i Pensylwanja.

Wiceprezydentem St. Zjednoczonych wybrany został John Garner.

Przeprowadzone jednocześnie wybory do izb ustawodawczych przyniosły również zwycięstwo demokratom. Większość demokratyczna w senacie wynosić będzie 20, w izbie reprezentantów 50.

Gubernatorem stanu Nowy Jork, w którym dotychczas był Roosevelt, wybrany został kandydat demokratyczny, płk. Lehman, a burmistrzem został również kandydat demokratyczny John O'Brien.

Hoover oczekiwał wyników wyborów w rodzinnem mieście Palo Alto w Kalifornji. Po otrzymaniu wiadomości o zwycięstwie Roosevelta, Hoover przesłał do niego telegram z życzeniami powodzenia w nowych rządach.

Nowoobrany prezydent udał się około godz 3 rano (czas środkowo-europejski) do głównej kwatery demokratów — Hotel Baltimore w Nowym Jorku.

Tu odbył się wspaniały bankiet zwycięstwa, w którym uczestniczyli obaj synowie Roosevelta, James i Elliot, zamężna córka Curtiss Dahl, około 2.000 wybitnych działaczów demokratycznych i mówców, którzy agitowali za Rooseveltem, a wśród nich Al. Smith oraz mistrzowie boksu Dempsey i Tunney.

Pierwsze zebranie elektorów, którzy dokonają bezpośredniego wyboru prezydenta, i które jest właściwie załatwieniem formalności, odbędzie się w Waszyngtonie 21 stycznia 1933 roku. Urzędowe stwierdzenie wyboru nastąpi 4 marca, w którym to terminie wygasa mandat prez. Hoovera.

NOWY JORK. Charakterystycznym objawem nowego kursu politycznego, który zamierzał zapoczątkować nowy prezydent, jest zachowanie się przemytników alkoholu.

Przemytnicy alkoholu, właściciele tajnych szynków, sprzedawali wczoraj wódkę otwarcie w biały dzień na ulicach Nowego Jorku. Policja nie stawiała żadnych przeszkód.

W hotelach i restauracjach Nowego Jorku liczni zwolennicy Roosevelta cieszyli się z jego zwycięstwa przy obficie zastawionych stołach.

Na ulicy Broadway palono kukły, przedstawiające Hoovera.

Wrażenie w Genewie
po wyborze Roosevelta.

GENEWA. — W kołach, zbliżonych do Ligi Narodów żywo jest omawiane doniosłe wydarzenie, jakiem jest niewątpliwie sukces Roosevelta. Korespondent Havasa podkreśla, że akcja, jaką prowadził osobisty przyjaciel Roosevelta, Norman Davis w Genewie, Londynie i Paryżu, obecnie zaś prowadzi w Rzymie, daje przedsmak stanowiska nowych władz amerykańskich wobec wielkich zagadnień genewskich.

Polacy w kongresie amerykańskim.

NOWY JORK. W Chicago wybrano do Izby reprezentantów dwu Polaków: Leonarda Schultza i Leona Kociałkowskiego, członków partji demokratycznej.

Wybór trzeciego Polaka, Wiktora Schlaegera jest jeszcze wątpliwy.

Marynarze australijscy demonstrują.

LONDYN. Dwustu marynarzy floty australijskiej opuściło okręt wojenny w Melbourne (Australja) i urządziło na lądzie zgromadzenie protestowe przeciw zarządzonemu obniżeniu poborów. Po zgromadzeniu powrócili wszyscy na pokład.

Australijski minister obrony krajowej stosownie do rady urzędu marynarki, zrobił załogom pewne ustępstwa w sprawie wynagrodzenia.

Tajfun na morzu Karaibskiem.

HAVANNA. — Na morzu Karaibskiem szaleje niezwykle gwałtowna burza. Z Camajuani, w prowincji Santa Clara donoszą o 50 rannych. Setki domów leży w gruzach, połączenia telefoniczne i telegraficzne są przerwane.

Posiedzenie Państw. Rady Oświecenia

WARSZAWA. — Wczoraj odbyło się w sali konferencyjnej Ministerstwa Oświaty inauguracyjne posiedzenie po wołanej do życia przez p. ministra W. R. i O. P. Państwowej Rady Oświecenia Publicznego. W skład jej wchodzi 60 osób.

Po zagajeniu obrad minister Jędrzejewicz wygłosił obszerny referat, w którym zobrazował ogólny stan wychowania i oświaty w Polsce.

Zbezczeszczenie grobowca poległych żołnierzy.

BERN. Grobowiec poległych w wojnie światowej żołnierzy włoskich w Lozannie został zbezczeszczony w dniu, w którym corocznie kolonja włoska, francuska i belgijska święcą pamięć zabitych podczas wielkiej wojny.

Profanacja nagrobka wywołała olbrzymie oburzenie wśród kolonji włoskiej w Lozannie i wśród całej ludności miasta. (PAT).

Nieudany zamach na sieć elektryczną Berlina.

BERLIN. — Onegdaj w nocy usiłowano dokonać zamachu na jeden z najważniejszych przewodów, zaopatrujących wschodnie dzielnice Berlina w prąd elektryczny. Na linji kolejowej między Karlhost a Wuhlheide znaleziono w stojącym opodal maszcie, do którego przymocowane były przewody elektryczne, 46 kapsli o wielkiej sile wybuchowej. Na wypadek eksplozji maszt musiałby runąć, przerywając druty, oraz niszcząc nasyp toru kolejowego. Sprawcami zamachu są prawdopodobnie wydaleni pracownicy zakładów komunikacyjnych.

Zamach hitlerowców na sąd.

KILONJA. Udaremniony został hitlerowski zamach bombowy na budynek sądu w Kilonji.

Patrol policyjny w nocy zatrzymał pewnego hitlerowca w chwili, gdy ten oddalał się od ułożonej pod drzwiami bomby.

Zdaniem fachowców siła wybuchowa bomby była olbrzymia, tak, że w wypadku eksplozji, zdemolowałaby znaczną część domu.

Gessler na miejscu Papena?

BERLIN. W razie niedojścia do porozumienia między kanclerzem Papenem a przedstawicielem wielkich stronnictw w nowym Reichstagu, nastąpi prawdopodobnie rekonstrukcja gabinetu.

Oświadczenie Papena, że przy kontynuowaniu dotychczasowej polityki rządu Rzeszy, kwestje personalne nie odegrają żadnej roli, interpretowane jest w kołach politycznych w tym sensie, że kanclerz zdaje sobie już sprawę z koniecznością swego ustąpienia.

Pogłoski o zachwianiu się stanowiska ministra rolnictwa Rzeszy von Brauna nie zostały dotychczas zdementowane. Natomiast uporczywie twierdzi się, że razem z ministrem Braunem ustąpią również kanclerz Papen i minister spraw wewnętrznych Rzeszy von Gayl.

Wymieniają już nazwiska kandydatów na stanowisko kanclerza, na czele których wysuwa się osoba b. ministra Reichswehry Gesslera, posiadającego poparcie kół narodowych.

Bezczelne żądanie Anglika.

LONDYN. Lord Rothermere, znany przedsiębiorca prasowy, który kilkakrotnie występował za rewizją traktatów pokojowych, ogłasza w „Daily Mail" artykuł, w którym podtrzymuje tezę niemiecką, iż Pomorze powinno być odebrane Polsce i przyłączone do Rzeszy niemieckiej.

Według projektu lorda Rothermera należy Niemcom oddać Pomorze, zaś Francja, Niemcy i Anglja powinny objąć gwarancję granicy polskiej przeciwko Sowietom.

Inwestycje, które Polska poczyniła na Pomorzu, Niemcy według projektu lorda Rothermera powinny zwrócić Polsce. Fundusze na ten cel Niemcy mają otrzymać z pożyczki międzynarodowej.

Polska otrzyma, według projektu Rothermera, prawo bezcłowego przewozu towarów w Gdyni, która ma być ogłoszona wolnem miastem hanseatyckiem ze szczególnem uwzględnieniem interesów Polski.

Wzmożenie nacisku policyjnego w Sowietach.

MOSKWA. W ostatnim czasie dokonano ważnych posunięć w sowieckiej polityce wewnętrznej. Biuro polityczne W. K. P. na wniosek Stalina zaniechało projektowanego od jakiegoś czasu projektu złagodzenia kursu G.P.U. i wprowadzenia liberalniejszych metod w administracji. Powzięta w tej sprawie uchwała, zaleca zacieśnienie śruby nacisku policyjnego G.P.U. i dyscypliny wewnętrznej partji, gdyż nawet niewielkie ustępstwa na rzecz włościan doprowadziły do niebezpiecznych dyskusyj w organizacjach komunistycznych na temat celowości obecnej polityki rządu sowieckiego, co pociągnęło za sobą zmiejszenie autorytetu osobistego Stalina, jako kierownika partji komunistycznej.

Pierwszym zastępcą szefa G.P.U. Menżyńskiego stał się Jagoda, reprezentujący skrajny kierunek w sowieckiej policji politycznej. Drugim zastępcą został mianowany były szef wszechukraińskiego G.P.U., Balicki.

Krwawy epilog zemsty rodowej w stolicy Argentyny

BUENOS AIRES. Rozegrał się tu straszliwy akt zemsty rodowej. Członkowie dwu rodzin, wojujących z sobą zawzięcie oddawna, otworzyli nagle na ulicy ogień z rewolwerów na siebie. W przeciągu dziesięciu minut wszyscy uczestnicy tej walki padli zabici lub śmiertelnie ranni.

Ocalała tylko szesnastoletnia dziewczyna, która się schroniła do bramy domu. Obie rodziny osierociły trzydzieścioro małych dzieci.

Ekspedycja karna przeciw... strusiom.

LONDYN. Z Sidney (Australja) donoszą o oryginalnej walce z olbrzymiemi stadami strusi Emu, ktore w liczbie około 20.000 niszczyły uprawne pola.

Przeciwko szkodnikom wysłano ekspedycję wojskową z karabinami maszynowemi. Żołnierze morderczym ogniem spędzili w krótkim czasie olbrzymie stada ptaków z pól.

Część strusi padła od kul, część rozbiegła się.

Tajemniczy morderca grasuje w St. Nazaire.

PARYŻ. Policja w St. Nazaire zaalarmowana jest od kilku dni tajemniczemi morderstwami. Przed 4 dniami w kanale portowym wyłowiono zwłoki kolejarza. Następnego dnia znaleziono w kanale zwłoki drugiego kolejarza a wczoraj zwłoki marynarza. Również w godzinach wieczorowych w miejscu, gdzie znajdowano trzy dni pod rząd zwłoki mężczyzn, pogotowie policji natrafiło na ciężko rannego robotnika, który zeznał, iż jakiś nieznany mężczyzna napadł go na wybrzeżu portowem, zranił i zrzucił do wody.

Rozbrojenie w Izbie Gmin.

LONDYN. Izba gmin rozpocznie jutro debatę nad zagadnieniem rozbrojenia. Grupa, złożona z przeszło 60 posłów, zgłosiła interpelację, domagającą się przyśpieszenia prac konferencji rozbrojeniowej.

KSAWERY DE MONTEPIN. 179

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

Przeczytane słowa wzbudziły w niej obawę.

— Przychodzić tu w nocy — szeptała z przerażeniem — co za rozsądek! szaleństwo! Niewątpliwie nie mniej jak on gorąco pragnę tego widzenia! Chcę mówić z nim, słyszeć z ust jego, że mnie zawsze kocha, ale jeżeli nas wyśledzą, jeżeli nas podejrzą... cóż się wtedy stanie? Nie śmiem o tem myśleć. Ależ, nakoniec nie mogę mu przeszkodzić, aby tu przyszedł... nie mogę nawet odradzić mu... Przyjdzie... a ja... ja... pójdę do niego.

Gabrjela położyła się i zasnęła, rozmyślając z radością połączoną ze strachem o spotkaniu się z Raulem nazajutrz wieczór.

Nie potrzebujemy dodawać, że sen młodej dziewczyny był niespokojny.

Pomimo tego nad ranem spokój powrócił i zasnęła głęboko.

Silne uderzenie w drzwi jej pokoju, wychodzące na korytarz, obudziło ją.

— Proszę wejść — rzekła, podnosię nawpół jeszcze śpiąca.

Pani de Garennes weszła.

— Oh, przebacz pani, wyjąknęła Gabrjela, — już jest tak późno, a ja jeszcze spałam.

— Pozostań w łóżku moje dziecię — rzekła baronowa z żywością.— Przyprowadzam ci doktora.

Istotnie doktór Laubet, wezwany przez panią de Garennes, pozostał nieco w tyle.

Wszedł i zbliżył się do łóżka, na którem leżała panna do towarzystwa. Odrazu odeszyła go dziwna zmiana w twarzy młodej dziewczyny.

Wziął rękę zwieszoną po za łóżkiem, badał arterję, zauważył silną gorączkę.

— Więc nie czujesz się lepiej, moje dziecię? — rzekł.

— Nie wiele lepiej, panie doktorze.

— A bicia serca?

— Nie ustały, a nawet coraz są częstsze.

— Zawsze takie bolesne?

— Zawsze.

— Czy objawiają się perjodycznie, o tych samych mniej więcej godzinach.

— Zdaje się, że tak.

— A po zażyciu lekarstwa?

— Zdwajają się.

Stary lekarz przez chwilę siedział zamyślony.

Pan de Garennes z oczami wlepionemi w niego usiłowała odgadnąć myśli.

Ponieważ milczał ciągle, zapytała:

— Cóż o tem myślisz, doktorze?

— Myślę, że należy na kilka dni wstrzymać się z dawaniem mikstury.

Baronowa zadrżała.

Przerwać dawanie lekarstwa znaczyłoby to powstrzymać zadawanie trucizny.

Znaczyłoby to dać czas doktorowi Gilbertowi do czynienia poszukiwań i odszukania może Gabrjeli.

Nakoniec groziło to przegraniem partji, tak zuchwale rozpoczętej, a której rezultat zdawał się być niewątpliwym...

Doktór mówił dalej:

— Jeżeli pojutrze boleści się nie zmniejszą i bicia serca nie będą rzadziej się przytrafiały, panna Gabrjela ma dalej brać miksturę i trzeba będzie dozę podwoić, to jest dwie łyżeczki zamiast jednej, i nie jak dotychczas w wodzie, a odtąd dawać trzeba w mleku. Tymczasem od dzisiejszego dnia przepisuję pannie Gabrjeli pić mleko kilka razy na dzień...

Druga część przepisu doktora złagodziła złe wrażenie, jakie wywarła pierwsza na umyśle pani de Garennes.

Całkiem wypogodzona, odpowiedziała:

— Nic łatwiejszego, kochany doktorze, przepis zostanie wykonany z całą punktualnością.

— A więc pani baronowo, porozumieliśmy się. Zrozumiałaś mnie pani dobrze?

— Tak sądzę.

— Jeżeli dziś zdarzą się znowu boleści i bicia serca, czekać pani będziesz do pojutra i robić tak, jak zaordynowałem.

— Dobrze, doktorze.

— Wybornie! Ach! jeszcze jedna ważna kwestja... jak się zachowuje żołądek?

— Dobrze — odpowiedziała Gabrjela — jem z apetytem.

— A masz pani pragnienie?

— Bez przerwy prawie.

— Mieko na to poradzi, nic zresztą niema w tem nic niepokojącego, ponieważ pragnienie to wywołane jest nieco gorączką, która pani masz... Nie niepokój się pani... Uzbrój się w zapas odwagi i cierpliwości, ponieważ to długo może potrwa... Ciepła temperatura będzie dla pani korzystną. Przechadzaj się zwolna po słońcu, ale zakrywając głowę parasolką... Dowidzenia, niedługo...

— Dowidzenia, panie doktorze.

Stary doktór wyszedł z baronową.

— Bardzo jest zmieniona, nieprawdaż? — rzekła, kiedy uważała, że chora nie może już usłyszeć jej głosu.

— Bardzo zmieniona, tak jest pani.

— Co pan myślisz o jej stanie?

— Myślę, że jest niebezpieczny.

— Ależ przecie nie bez nadziei?

— Jeżeli bóle trwać będą, uważać będę sytuację za bardzo niepokojącą, zaledwie mieć będę nadzieję pomyślnego rezultatu.

(C.d.n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek 11 listopada. † Marcina B. W.
Wschód słońca: o g. 6.49 Zachód 15.51

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Okólnik min. W. R. i O. P. do szkół. Minister W. R. i O. P. wydał do szkół okólnik treści następującej:

Dzień 11 listopada jako rocznica odzyskania Niepodległości jest dniem wolnym od zwykłych zajęć szkolnych i winien być wykorzystany dla celów wychowawczego oddziaływania na młodzież w duchu obywatelsko-państwowym na tle wydarzeń dziejowych z tym dniem związanych.

Niezależnie więc od uroczystości i obchodów ogólnych, w których młodzież szkolna może brać udział, należy zorganizować uroczystości i obchody szkolne w celu omówienia i wyjaśnienia młodzieży doniosłości tej rocznicy.

Udział młodzieży szkolnej w święcie niepodległości. Prezydjum Międzyszkolnej Komisji Porozumiewawczej podaje do wiadomości szkół, że dnia 10 listopada w czwartek odbędzie się capstrzyk, w którym wezmą udział prócz hufców P. W. także i cztery wyższe klasy szkół średnich i zawodowych z lampionami i orkiestrami.

Dnia 11 listopada odbędzie się w katedrze o godzinie 10 nabożeństwo dla wszystkich szkół średnich, zawodowych i powszechnych ze sztandarami, po nabożeństwie powrót do swych uczelni.

Podoficerowie stawcie się licznie! Związek Podoficerów Rezerwy wzywa swych członków na zbiórkę w dniach 10 i 11 listopada r. b., dla wzięcia udziału w święcie Niepodległości Państwa. Program uroczystości jest następujący:

W dniu 10 b. m. w czwartek go. 18,30 zbiórka w lokolu związku i odmarsz na plac magistracki na uroczysty capstrzyk.

W dniu 11 b. m. w piątek godz. 9 rano zbiórka w lokalu i odmarsz do klasztoru Jasnogórskiego na nabożeństwo. Po nabożeństwie defilada na placu magistrackim.

Podoficerowie stawcie się licznie!

K. K. O. czynna w piątek tylko do godz. 12. W piątek 11 b. m., jako w dniu święta odzyskania Niepodległości Komunalna Kasa Oszczędności czynna będzie tylko od godziny 9 rano do godziny 12 w południe wyłącznie dla weksli.

Nowa siedziba Izby Przemysłowo-Handlowej. Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu przeniesiona została z dniem dzisiejszym do własnego gmachu przy ul. 3 Maja Nr. 22a.

Z walnego zebrania członków Legjonu Młodych. W środę dnia 9 b. m. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Legjonu Młodych, obwodu częstochowskiego. Zebranie zagaił p. H. Grygosiński, proponując na przewodniczącego p. W. Pikułę. Zebrani przyjęli wniosek przez aklamację. Do prezydjum zaproszeni zostali pp. J. Kuleszanka, mag. Z Sadowski i mag. L. Nagłowski. Komendant p. H. Grygosiński złożył sprawozdanie z działalności Obwodu L. M., podkreślając ciężkie warunki pracy i dziękując wszystkim tym, którzy przyczynili się do tak znacznego obecnie rozwoju organizacji. W zastępstwie p. R. Szmidta sprawozdanie inspektoratu L. M złożył p. K. Wochna, stwierdzając wzorowe prowadzenie ksiąg kasowych i sprawne działanie referatów. Ustępującemu komendantowi p. H. Grygosińskiemu udzielono absolutorjum z podziękowaniem i zaznaczeniem, że dobrze zasłużył się organizacji. Przystąpiono zkolei do wyboru komendanta i inspektora obwodu. W wyniku tajnego głosowania komendantem wybrany został p. K. Wochna. Inspektorem przez aklamację wybrano p. H. Grygosińskiego. Po załatwieniu spraw finansowych organizacji, zebranie zostało zakończone o godz. 8-ej wieczorem odśpiewaniem przez członków „Pierwszej Brygady”.

Nie można dopuścić do zlikwidowania wydz. zamiejscowego Sądu Okręgowego

Częstochowa—7-me miasto w Polsce pod względem liczebności mieszkańców, zagrożona jest utratą nawet ekspedytury Sądu Okręgowego. Sąd odebrano nam wcześniej pomimo żywego protestu społeczeństwa i silnej rzeczowej argumentacji przeniesiono Sąd Okręgowy do Piotrkowa, miasta znacznie mniejszego od Częstochowy. To jednak już się stało, z konieczności pogodziliśmy się z tym faktem, zadawalając się ekspedyturą Sądu Okręgowego. Wobec jednak skreślenia przez Urząd Wojewódzki w Kielcach z budżetu naszego miasta na rok 1932 33 sumy przeznaczonych na opłaty za lokal wydziału zamiejscowego Sądu Okręgowego, zachodzi słuszna obawa zlikwidowania ekspedytury Sądu.

Rada przyboczna przy tymczasowym kierowniku miasta zajęła się tą sprawą, postanawiając zwrócić się do Urzędu wojewódzkiego z prośbą o przywrócenie skreślonych pozycyj na utrzymanie lokali sądowych w Częstochowie. W tym celu Rada przyboczna wyłoniła komisję specjalną, która podejmie starania w pierwszym rzędzie o utrzymanie w Częstochowie wydziału zamiejscowego Sądu Okręgowego a następnie zabierać ma u czynników miarodajnych o utworzenie samodzielnego Sądu Okręgowego w naszem mieście. W tym celu ma być powołany do życia specjalny komitet obywatelski, który współpracować będzie z Radą Przyboczną.

Długa lista złodziei-włamywaczy i jeszcze dłuższa okradzionych.

Komplet oskarżonych: Henryk Miller, Mieczysław Czyż, Bronisław Łękarski, Leon Kozicki, Henryk Wysmyk, Leon Groner. Akt oskarżenia: działalność złodziejska oskarżonych w terminie czasu od 7 lutego do 22 kwietnia r. b. na terenie m. Częstochowy.

Poszkodowani: Czesław Bakalski (Kordeckiego), Kazimierz Buszewicz (Aleja Kościuszki 16), Józef Swiderski (Aleja Wolności), Jan Febocki, Abram Gewercman (Aleja Wolności 23) i wielu, wielu innych.

Sprawę rozpatruje Sąd Okręgowy. Oskarżyciel: wiceprokurator Hausbrand. Obrońcy: mec. Paciorkowski, mec. Mężnicki, mec. Dziubiński. Sądzi sędzia Harasimowicz.

Rozprawa przewlokła, świadków korowód obrazowo opisuje następstwa odwiedzin włamywaczy w ich domostwach. Kradzieże z włamywaniami dokonywane były przeważnie w niedzielę i święta podczas nieobecności domowników. Oskarżeni tłumaczą się zawiele, zasypując się wzajemnie. Na czoło szajki w świetle zeznań wysuwa się Miller, który stara się zrzucić część winy na Czyża.

Wyrok podamy jutro.

Pamiętajcie o gimnazjum polskiem w Bytomiu. Długotrwałe starania społeczeństwa polskiego w Niemczech, uwieńczone zostały częściowo pomyślnemi rezultatami. W dniu 8 b.m. otwierzyło podwoje swoje pierwsze polskie gimnazjum prywatne z siedzibą w Bytomiu.

Utrzymanie tego gimnazjum staje się ważnem zadaniem nietylko społeczeństwa polskiego w Niemczech, ale także społeczeństwa polskiego w kraju. Utrzymać trzeba internat, w którym niezamożna młodzież znaleźć musi pomieszczenie.

Z tego powodu apelujemy o składanie ofiar na rzecz gimnazjum bytomskiego. Wszystsie datki przekazywać należy na ręce Komitetu niesienia pomocy kulturalnej dla Sląska Opolskiego konto P. K. O. w Katowicach nr. 301.822.

Rezygnacja. Inż. Bronisław Hłasko, radny Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu, członek sekcji górniczej zrezygnował ze swego mandatu. Powodem rezygnacji jest zły stan zdrowia, który uniemożliwia mu przyjmowanie udziału w pracach Izby.

Odczyt Iwo Galla w Tow. Przyjaciół Francji W sobotę, 8 b. m. o godz. 20 p. Iwo Gall, dyrektor Teatru Miejskiego w Częstochowie wygłosi w sali Towarzystwa Przyjaciół Francji (Aleja 26) odczyt p. t. „Budowniczy tła scenicznego”. Wstęp dla członków wolny.

Taksówki i dorożki. Nowa obowiązująca taksa jazdy dla dorożek samochodowych wynosi: w godzinach od 6 rano do 22 za pierwszy kilometr 80 gr. i za następne po 60 gr. po godzinie 22 do 6 rano za pierwszy kilometr 1.20 gr. i po 80 gr. za każdy następny.

Dla dorożek konnych: kurs dzienny w obrębie miasta 150 gr. — nocy 2 złote.

Z Teatru Kameralnego.

Dziś, w czwartek po raz piąty arcyciekawa i wstrząsająca sztuka Pangola i Nivoixa „Handlarze sławy” w premjerowej obsadzie, pp.: Gallową, Gozdecką oraz Bremem, Dębiczem, Piotrowskim i Ziembińskim w postaciach tytułowych. Początek punktualnie o godz. 20-tej. Bilety wcześniej do nabycia w „Renomie” i od godz. 18-tej w kasie teatru.

Jutro, w piątek, 11 b. m. uroczyste przedstawienie fragmentów „Róży” — Stefana Żeromskiego z okazji rocznicy odzyskania niepodległości. — Bilety (6 pierwszych rzędów) są do nabycia w magistracie, w gabinecie p. wicekomisarza Madeyskiego, a reszta w „Renomie”.

Ze sportu. W sobotę, 12 b. m., o godz. 19.15, w sali „Ogniska Obrony Niepodległości” odbędą się rewanżowe zawody bokserskie pomiędzy drużyną I-go Klubu Bokserskiego (Swiętochłowice) a K.S. „Brygada”. Wynik zawodów odbytych w Swiętochłowicach w dniu 31 października b. r. brzmiał 12:2 dla I-go Klubu Bokserskiego. Wynik ten nie odpowiada przebiegowi walk, gdyż sędzia miejscowy przy wydawaniu orzeczeń krzywdził wyraźnie zawodników K. S. „Brygady”, który walczyli b. ambitnie i technice Slązaków przeciwstawili kolosalną wytrzymałość i dlatego wyszli z tego spotkania z honorem.

W nadchodzącą sobotę będziemy mieli sposobność zobaczyć jedną z najlepszych drużyn Sląska, gdyż I-szy Klub Bokserski ze swymi asami: Jarząbkiem mistrzem Sląska, Plucikiem wielokrotnym reprezentantem Sląska, który na ostatnim meczu Sląsk — Warszawa pokonał groźnego Gossa. I-szy Klub Bokserski zalicza się do extra klasy Sląska i ostatnio pokonał wicemistrza Sląska Slavię (Ruda) w stosunku 10:6. Spotkanie to zapowiada się więc sensacyjnie i budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród miłośników bokku.

Wypadek przy pracy. Robotnik kolejowy Jakób Chwała, podczas przetaczania wagonów na stacji towarowej „Warta” uległ zmiażdżeniu lewej stopy. Przewieziono go do szpitala miejskiego N. Marji Panny.

Stodoła ze zbożem spłonęła. W majątku p. Sakowicza w Lubojence wybuchł wczoraj pożar, który strawił stodołę napełnioną tegorocznym zbiorem zboża. Wspólna akcja ratunkowa okolicznych straży ogniowych umiejscowiła pożar, niedopuszczając do przerzucenia się pożaru na dalsze zabudowania. Straty wynoszą około 50 tysięcy złotych.

Tragiczny wypadek na szosie. Na szosie pod wsią Popowice, gm. Opatów, okoliczni mieszkańcy znaleźli leżącego w kałuży krwi nieprzytomnego mężczyznę. Niezwłocznie zaalarmowano pobliski posterunek policji, który wszczął dochodzenie w tej sprawie.

Mężczyzną tym okazał się mieszkaniec wsi Wilkowiecko Stanisław Kowalik lat 18. Kowalik szedł z Wilkowiecka do Popowic, nie zwracając uwagi na autobus, zdążający w tym samym co on kierunku.

W pewnej chwili autobus, prowadzony przez szofera Wojciecha Psinkę z Parzymiech, najechał z tyłu na Kowalika, który doznał ciężkich obrażeń padł nieprzytomny. Odwieziono go do szpitala w Kłobucku.

Stan Kowalika jest b. groźny. Policja prowadzi obecnie dochodzenie, które wyświetli niewątpliwie, czy winę za ten wypadek ponosi szofer, czy też wynikł on wskutek nieostrożności przejechanego.

Usiłował. Uskarżył się policji p. Szmulewicz Efroim (Ogrodowa 7) na p. Władysława Sikorskiego (Warszawska 55), który podobno spotkawszy p. Efroima na ul. Pułaskiego usiłował go pobić, grożąc przytem zabójstwem.

Sprawca znalazł się. Z wozu przy ul. Mirowskiej skradziono p. Ziembaczowi Franciszkowi (wieś Buków) pół metra pszenicy. Sprawcą kradzieży okazał się Bulik Józef (Raków). Pszenicę odebraną zwrócono prawemu właścicielowi.

Kradną, kradną...

— Z niezamkniętej spiżarni skradziono p. Górskiej Marji (Dąbrowskiego 1) dwie sukienki i palto zimowe.

Włodarek Sylwester usiłował przywłaszczyć sobie ze sklepu „Promień” dzwonek elektryczny. Uniemożliwił mu to p. Glater Bronisław (Racławicka 12).

Ogłoszenie.

N. E. 1339-1342-32

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go powiatu Częstochowskiego J. KOSSEK, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona Nr. 42, ogłasza, że w dniu 15 listopada 1932 roku od godz. 10 z rana w Częstochowie ul. Rynek Wieluński Nr. 2, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do LUDWIKA GUZNOWSKIEGO, mianowicie: urządzenie sklepu wódczanego, ocenionego na zł. 500, które może być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie.

Dnia 31 października 1932 roku.

N. E. 2675-32.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go powiatu Częstochowskiego J. KOSSEK zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona № 42, ogłasza, że w dniu 21 listopada 1932 roku od godz. 10 z rana w majątku Parzymiechy gm. Lipie, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do KAROLA POTOCKIEGO, mianowicie: samochodu 4 o osobowego marki „Chryzler“ ocenionego na zł. 6.000.

Dnia 27 października 1932 roku

Komornik Sądowy: **Józef Kossek.**

Z KRAJU.

Krwawa zemsta rywala.

Dwaj synowie zamożnych gospodarzy we wsi Osiek pow. garwolińskiego, 21-letni Franciszek Cichecki i jego rówieśnik Franciszek Rozsłaniec byli dobrymi przyjaciółmi i towarzyszami wspólnych eskapad kawalerskich.

Jeden nie mógł się obejść bez drugiego aż do czasu, gdy stanęła pomiędzy nimi kobieta.

Obaj naraz zaczęli zalecać się do tej samej dziewczyny. Obaj mieli równe szanse, gdyż nie wyróżniała ona żadnego z nich.

To wzbudziło silną rywalizację pomiędzy konkurentami. Przyjaźń zamieniła się stopniowo w coraz większą zawziętość, niechęć, wreszcie w nienawiść. Lada dzień między rywalami miało dojść do decydującego starcia. Nato wszyscy byli przygotowani.

Wybuch nastąpił na zabawie. Cichecki tańczył z dziewczyną. Rozsłaniec odbił mu ją w tańcu. Zaczął się spór, wreszcie bójka. Uczestnicy zabawy zgromadzili się kołem, z ciekawością obserwując zapasy dwóch współzawodników. Cichecki wyszedł z walki sromotnie pobity i ośmieszony. Zwycięski Rosłaniec triumfował.

Pokonany rywal poprzysiągł zemstę. Kiedy Rozsłaniec szedł zagajnikami, nagle z tyłu, z krzaków padły strzały. To Cichecki zaczaił się w zaroślach i wystrzelił do przechodzącego 7 razy z rewolweru. Rozsłaniec padł ugodzony 5-ma kulami w plecy. Zabójca uciekł. Nadbiegli zwabieni strzałami chłopi. Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do Warszawy, do szpitala.

Policja wszczęła pościg za mordercą. Wkrótce został on ujęty, okuty w kajdany i odstawiony do więzienia w Warszawie,

Tragiczny finał nieszczęśliwej miłości.

Syn właściciela pracowni trykotaży i rękawiczek przy ul. Nalewki 34 w Warszawie 19 letni Abram Klarfeld zakochał się w jednej z pracownic ojca. Przedmiot jego miłości, 25 letnia Jerlind Bernke odpowiadała na zaloty zimno i lekceważąco. To doprowadziło młodego Klarfelda do rozpaczy.

Wczoraj przyszedł do pracowni uzbrojony w rewolwer... Po krótkiej sprzeczce nagle wyjął broń z kieszeni. Bernke rzuciła się z krzykiem do ucieczki i schroniła się w ubikacji. Klarfeld, przemocą otworzył drzwi i trzykrotnie strzelił do niej, trafiając ją jedną kulą w rękę i dwoma w głowę. Następnie strzelił sobie w usta.

Oboje przewieziono w stanie b. ciężkim do szpitala.

Zasądzenie zbrodniczej pary.

W warszawskim sądzie okręgowym zakończyła się rozprawa przeciwko Stefanowi Malszakowi i Walentynie Grzybowskiej, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa. W wyniku rozprawy trybunał uwolnił Malszaka od zarzutu dostarczania obcemu rządowi informacyj i uznał go winnym tylko wspierania dostarczania tych informacyj, skazując go na 7 lat więzienia. Osk. Grzybowska zaś skazana została za ujawnienie dokumentu wskutek niedbalstwa na 1 rok więzienia.

Ofiara totalizatora.

W Warszawie w ogrodzie „Pogotowia Opiekuńczego" przed kilku dniami dozorcy znaleźli wisielca. W ubraniu jego nie znaleziono dokumentów, natomiast znaleziono bilety kasowe z wyścigów konnych. Dochodzenie ustaliło, iż tragicznie zmarłym jest 30-letni grabarz Feliks Lewandowski. Osierocił on żonę i troje nieletnich dzieci. Przyczyną desperackiego czynu była przegrana na wyścigach. Lewandowski krytycznego dnia zastawił za 100 złotych biżuterję żony, pożyczył od brata swego 300 złotych, oraz z kasy Związku grabarzy podjął pożyczkę w wysokości 300 złotych.

Z 700 złotemi poszedł grać na wyścigi — szczęście zawiodło...

Morderstwo z zazdrości o pracę.

Sędzia śledczy pow. warszawskiego zakończył dochodzenia w niezwykle charakterystycznej dla dzisiejszych stosunków sprawie o morderstwo. Oskarżeni są dwaj młodociani bezrobotni Korzeniowski i Górzyński, liczący lat 17 i 18, którzy napadli na swego kolegę Pliszkę z Pruszkowa pod Warszawą, zadając mu łomem śmiertelną ranę. Powodem morderstwa była zazdrość z powodu otrzymania przez Pliszkę pracy w cegielni, podczas gdy obaj jego koledzy daremnie ubiegali się o otrzymanie tam zajęcia.

Przed procesem Ciunkiewiczowej.

Zapadła w prezydjum sądu krakowskiego decyzja co do wyznaczenia rozprawy przeciw Marji Ciunkiewiczowej, oskarżonej o usiłowane oszustwo asekuracyjne, popełnione w Grand Hotelu w Krakowie. Rozprawa przeciw Ciunkiewiczowej odbędzie się w dniach 12, 13, 14 i 15 grudnia rb.

Zacięta walka policji z bandytami.

Hersztem bandy, która dokonała całego szeregu rozbojów, napadów na konduktorów kolejki Warszawa Grodzisk i na przedmieściach był znany zbój Edward Sliwiński, poszukiwany przez policję warszawską.

Bandyta przerzucał się z miejsca na miejsce i pochwycenie go połączone było każdorazowo z wieloma trudnościami. W wyniku dłuższych wywiadów, ustalono niezbicie, iż groźny opryszek ukrywa się u krewnych swych, zamieszkałych w Warszawie na 5 piętrze w domu przy ul. Aleja Szucha 8, w lokalu, sąsiadującym ze strychem. Oddział policjantów w asyście trzech oficerów otoczył dom. W chwili wkroczenia do kryjówki, bandyta uzbrojony w dwa rewolwery dał cztery strzały, lecz bez skutku, gdyż kule trafiły w pancerz jednego z policjantów. Nieustraszony zbój, mimo wezwania ze strony policji, nie chciał poddać się, lecz torując sobie drogę rewolwerem, pobiegł na strych i zamknął się od wewnątrz. Policja zdecydowała się uciec do pomocy karabinów, lecz w ostatniej chwili zbój, nie widząc dla siebie innego wyjścia, dał do siebie dwa strzały: jedną kulę wpakował sobie w skroń, druga trafiła w klatkę piersiową. Na strychu zastano trupa bandyty. Znaleziono przy nim dwa lewolwery: jeden Stayer angielski, t. zw. „kawaleryjski" i parabellum, nadto 100 sztuk ładunków. Na miejsce przybył sędzia śledczy. Zwłoki, po sfotografowaniu, przewieziono do prosektorjum.

Niezwykłe dzieje awanturniczego Anglika.

Depesze doniosły przed paru dniami o rozstrzelaniu w Gwatemali niejakiego Juana Pablo Wainwright.

W drobnej tej wiadomości nie byłoby nic szczególnego (rozstrzelanie jednego osobnika w Gwatemali nie jest rzeczą niezwykłą), gdyby w postaci Wainwrighta nie zeszedł ze świata jeden z najciekawszych awanturników, jakich znają czasy obecne.

Wainwright, urodzony w roku 1984 z ojca Anglika, bogatego plantatora tytoniu, i matki Hiszpanki, od najwcześniejszej swej młodości zdradzał wybitną niechęć do jakichkolwiek węzłów czyto społecznych, czy politycznych, czy rodzinnych. Mając w sobie wrodzone anarchiczne skłonności, całe swe życie dawał dowody nienawiści do wszelkich władz i autorytetów. Bardzo zdolny z natury, znał świetnie liczne języki, odznaczał się żywą inteligencją, silną wolą i niezwykłą odwagą.

W ciągu swego życia korzystał z każdej sposobności, by wziąć udział w jakiejś rewolucji, czy awanturze. Ciekawem jest jednak, że wszędzie staje po stronie słabszych. Staje za słabszymi z zasady, z przekonania. Każda krzywda go oburza. Pomaga wszystkim uciśnionym, ale pod warunkiem, że nie poddadzą się prześladowcom i będą się buntować.

Dlatego też bierze udział w rewolucjach w Hondurasie, w Salwadorze, w strajkach w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w awanturach rewolucyjnych w Meksyku, gdzie przed sędziami powiada: „Ja wprost fizycznie cierpię od wszelkich ograniczeń, jakie ktokolwiek chce mi stawiać. Może umrę nareszcie w którejś rewolucji, ale jeszcze bardziej umarłbym, gdybym się poddał".

Wojna światowa zastała go w Kanadzie.

Naturalnie korzysta z tej świetnej okazji i jedzie na front francuski. Bije się walecznie, zostaje mianowany sierżantem na polu bitwy pod Vimy. Zwolniony po wojnie, wraca do Hondurasu, gdzie wyjątkowo spędza w spokoju sześć lat swego żywota.

Widać jednak było mu przeznaczonem zginąć tragiczną śmiercią. W Hondurasie wybucha rewolucja, do której się przyłącza. Potem na nowo musi uciekać.

Odtąd dawny demon trzyma go w swych pazurach aż do śmierci. Umiera w Gwatemali, rozstrzelany przez oddział żołnierzy.

W czasie egzekucji zaszła rzecz niezwykła.

Po oddaniu salwy, pluton egzekucyjny oddał mu honory wojskowe, a oficer zasalutował szpadą. Gdy na drugi dzień jego dowódcy pytali o powód uhonorowania awanturnika, oficer ów odpowiedział: „Wykonałem wpierw, co mi kazało państwo, a potem — co mi kazało sumienie. Dlaczego, wykonawszy rozkaz moich dowódców, nie miałbym być w porządku ze sobą samym?"

ZE SWIATA.

Ubezpieczenie przeciwko powieszeniu.

W Londynie powstał ostatnio teatr zgrozy a la Grand Guignol. Przedstawienia tego teatru cieszą się bardzo dużem powodzeniem. Ostatnio znalazł się na repertuarze skecz treści następującej: Małżonek, który był katem, przyłapał swą żonę na gorącym uczynku zdrady małżeńskiej i za karę wiesza ją. Rolę żony gra młoda artystka londyńska miss Lidja Shervod, która gra tak naturalistycznie, że publiczność doznaje najsilniejszych wzruszeń, chociaż doskonale wie, że młoda i bardzo piękna artystka wisi na cienkim niewidzialnym drucie. Widzowie pytają się pełni przerażenia, czy ten drut kiedy nie pęknie, a młoda artystka nie przypłaci tego eksperymentu życiem. Otóż miss Shervod zażądała od dyrekcji, by ubezpieczyła ją na 10.000 funtów na wypadek jeśli naprawdę umrze w tej scenie powieszenia. Znalazło się też w Londynie towarzystwo ubezpieczeniowe, które tego rodzaju polisę ubezpieczeniową wystawiło. Pytanie tylko zachodzi, czy kwota 10.000 funtów szterlingów, którą towarzystwo ubezpieczeniowe ma w przeciągu 24 godzin wypłacić spadkobiercom miss Shervod na wypadek jej śmierci podczas tej sceny, jest należytą rekompensatą za strach, jaki artystka musi przeżywać. Artystka jest jednak zupełnie zadowolona, chociażby tylko z tego powodu, że dyrekcja teatru płaci jej świetną gażę.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 11 listopada.

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
11.50 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotniczej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
12.55 Urzęd. komunikat P. I. M.
13.00 Tr. z Placu Unji Lubelskiej w W-wie
15.40 Komunikat gospodarczy.
15.50 Chwilka lotnicza i przeciwgazowy.
15.55 Chwilka morska i kolonjalna.
16.00 Odczyt.
16.15 Angielski (Linguaphone).
16.30 Pieśni.
16.40 Przemówienie p. t. „11 Listopada".
17.00 Koncert
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Koncert popularny.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Przegląd roln. prasy krajowej i zagranicznej z Wilna.
19.30 Feljeton.
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00 Transmisja z Krakowa.
20.15 Koncert symfon. z Filh. Warsz.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.45 Dodatek do Pras Dz. Radjowego.
22.55 Urzęd. kom. P. I. M. i komunikat policyjny.
23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE 11 listopada

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej i kom. meteor. z Warszawy.
11.58 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.15 Komunikat gospodarczy.
13.20 Transmisja z Warszawy.
16.15 P. Żuławska udzieli porad z dziedziny kosmetyki.
16.30 Bajeczki cioci Heli dla dzieci.
16.40 Transmisja z Warszawy.
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Muzyka lekka z Warszawy.
19.00 W pogoni za błękitną wstęgą — W puszczy Białowieskiej.
19.15 Rozmaitości.
19.25 Komunikaty sportowe.
19.30 Transmisja z Warszawy.
23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki

Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. Ł?. Swiecki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 80 i 7-39